# Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi raz na tydzień

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. OSSOLIŃSKICH 6 m. 17 | ROK I | Warszawa, dn. 10 Grudnia 1937 r. | Nr 80


# WIADOMOŚCI Z ZSRR

## „WYBORCZY ENTUZJAZM MAS".

W „Prawdzie" z dn. 22 listop. czytamy m. in.: — „tow. Noskow obchodząc domy w okręgu wyb. stwierdził, że wielu ludzi pracujących w rozlicznych *zakładach i fabrykach* nie mogło powiedzieć, jakiego kandydata wystawia ich okrąg".

A więc co ci ludzie robili na niezliczonych mityngach, gdzie pędzono ich pod przymusem. Drzemali i bili brawo, w przerwach między jednym i drugim zaśnięciem. (APA).

## SOWIECKIE HUTY...

Pewien inżynier olbrzymich zakładów przemysłu żelaznego w Dniepropietrowsku tak opisuje tam stosunki, na łamach pisma „Industria":

„Pracujemy dobrze, ale mimo to wyniki naszej pracy są żałosne (oczywiście szkodnicy! Red.). W pierwszej połowie listopada fabryka wykonała 2.840 ton żelaznej blachy. Jednak jakość jej była tak zła, że nie więcej niż 1000 ton nadawało się do sprzedaży. W tym samym czasie z 393 ton stali do wyrobu kotłów odrzucono 62 tony, jako całkiem nie przydatne, a z 418 t. blachy dla krycia dachów, nie nadawało się 86.

Stal walcowaną wyrabia się najczęściej z przepalonego materiału. Tygle i formy odlewowe, od dłuższego już czasu nie zamykają się, wskutek czego najlepsze odlewy „stalowe tracą swą wartość".

Trudno coś dodać do tego obrazu, malującego tak dosadnie nieprawdopodobny bezsens organizacji sowieckiego przemysłu. (APA).

## KRWAWY BILANS 20 LAT RZĄDÓW TERRORU.

Agencja „L'Eastern Information" publikuje z okazji 20-lecia istnienia Sowietów statystykę, która daje pogląd na bilans czerwonego terroru w stosunku do religii w ciągu 20 lat.

Odebrano w tym czasie wiernym 129.000 kościołów, kaplic i domów modlitwy Z górą 24.000 kościołów zburzono doszczętnie, — reszta służy dziś celom, które z właściwym ich przeznaczeniem nic wspólnego nie mają. Liczba straconych w tym czasie duchownych sięga 40.000. W ciągu ostatniego roku tylko, aresztowano, zesłano na wygnanie i rozstrzelano około 2.600 duchownych. (APA).

## ZNIKNIĘCIE DOKUMENTÓW.

Ostatnimi czasy prasa sowiecka często pisze na temat niedostatecznej ochrony dokumentów wyborczych. Zaświadczenia na prawo głosowania, koperty i biuletyny wyborcze w tajemniczy sposób giną tysiącami. Dochodzenie ustaliło, że w dziedzinie ochrony dokumentów panuje zwykły sowiecki rozgardiasz. Wejście do drukarń, w których drukuje się dokumenty, jest dla obcych surowo zabronione i strzeżone. Nawet robotnicy drukarni nie mają prawa wstępu do lokalu, w którym wykonywa się dokumenty, o ile nie posiadają specjalnych przepustek. Lecz, z drugiej strony, dokumenty brakowane, próbne itd. sprzedaje się tysiącami egzemplarzy... na makulaturę. Przesyłane na prowincję dokumenty są rozkradane na poczcie. Ilość skradzonych dokumentów na Syberii waha się, według okręgów — od 14.000 (Czelabińsk) do 4—5 tysięcy w pozostałych okręgach. Prasa sowiecka wyraża pewność, że przy takim porządku nie można wątpić, że każdy „wróg ludu" będzie na czas zaopatrzony we wszystkie potrzbne dokumenty wyborcze. (APA).

## NAUKA PO SOWIECKU.

Sowiecki dziennika „Uczytielnaja Gazeta" (13.XI) opowiada, że w szkole sowieckiej uczy się historii bez podręczników. Minęło już 20-cia lat rewolucji, lecz władze oświatowe nie mogły się zdobyć na zatwierdzenie jakiegokolwiek podręcznika z historii, Uczniowie muszą uczyć się tego przedmiotu z opowiadania nauczyciela. Dziennik przytacza odpowiedzi egzaminacyjne z historii starożytnej, podkreślając, że ten poziom wiedzy jest typowy dla uczniów sowieckich.

— Kto to byli cesarze?

— Nie wiem.

— Czy słyszałeś coś o Sulli.

— U nas jednego nauczyciela przezywają Sullą, a o prawdziwym to nic powiedzieć nie mogę.

— Czy wiesz coś o braciach Grakchach?

— Owszem, byli tacy, prowadzili jakąś tam politykę.

— Jakie były przyczyny upadku Rzymu?

— Zaostrzenie przeciwieństw klasowych. Zresztą, nie wiem. Wszystkiego nie spamiętasz.

Dziennik podaje, że z historii Rosji odpowiedzi były na tym samym poziomie. (APA).

Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w

Św. Anny 12

# Z Polski i ze Świata

## WYKRYCIE SPISKU NARODOWCÓW W MURCJI.

W prowincji Murcja policja wykryła szeroko rozgałęzioną sieć organizacyjną „hiszpańskiej falangi". Spiskowcy zamierzali opanować radiostację, dworzec i inne ważniejsze budynki. W skład organizacji wchodzili urzędnicy, kupcy, adwokaci, lekarze i robotnicy.

A oficjalna propaganda hiszpańskich i nie hiszpańskich bolszewików wciąż powtarza o przywiązaniu szerokich mas do „demokratycznego" rządu czerwonego. (APA).

## WALKA KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI Z TROCKIZMEM.

Ruch trockistowski spowodował w szeregach organizacji komunistycznej ferment i dezorientację. Czasopismo komunistyczne pn. „Przegląd" w artykule pt. „Trockistowska agentura" mocno atakuje trockistów, piętnując ich rzekomo destruktywną działalność. We wspomnianym artykule m. in. czytamy: „Najbardziej palącym zadaniem partii jest wytrzebienie zamaskowanych trockistów z szeregów naszej organizacji. Czas najwyższy skończyć z „idiotyczną chorobą beztroski", ujawnianą przez większość organizacyj partyjnych wobec sabotażu i destrukcyjnej działalności trockistów. Gruntowne zbadanie, dlaczego technika przez dłuższy czas nie pracuje, dlaczego literatura nie dochodzi, albo stale niszczona jest na składzie, systematyczne „nawalania" organizacyjne i polityczne ujawniają zaszytego w organizacji trockistę. Są dowody, że podstawową metodą agentur trockistowskich jest systematyczne rozprzęganie roboty partyjnej i świadome przekręcanie dyrektyw. Agentury trockistowskie wykorzystują każdą szczelinę, by się w partii zagnieździć i szerzyć swą rozkładową robotę". Z treści artykułu wynika, że w organizacji komunistycznej ferment i tarcia zarysowują się coraz bardziej, powodując poważny zastój w pracy organizacyjnej. (APA).

## WIEŚCI Z „REPUBLIKAŃSKIEJ" HISZPANII.

Komitet łączności pomiędzy partiami komun. i socjalistycz. w Hiszpanii uchwalił zorganizować szereg wieców frontu ludowego w celu omówienia podstawowych zagadnień pracy organizacyjnej w armii, ponieważ ostatnio zanotowano częste wypadki dezercji, nie subordynacji oraz aktów sabotażu na tyłach armii. (APA).

## FLIRT LITEWSKI Z Z.S.R.R.

Prasa sowiecka donosi, że na akademii z okazji rocznicy rewoluc. bolszew. prof. Krewe - Mickiewiczius, przewodniczący Litewskiego Towarzystwa Poznania Kultury narodowej ZSRR., oświadczył, że węzły przyjaźni, które łączą republikę litewską z ZSRR, są trwałe i szczere. (APA).

## UKŁON CZECHÓW W STRONĘ Z.S.R.R.

Centralny organ komunistycznej partii Czechosłowacji pn. „Rude Prawo", zamieszcza entuzjastyczne sprawozdania z zebrań poświęconych rocznicy rewolucji bolszewickiej w których brali udział nie tylko członkowie partii ale i liczne rzesze sympatyków, które dobitnie zaakcentowały swój przyjazny stosunek do ZSRR. (APA).

# ARTYKUŁY

## KANDYDACI „NA PSY".

Dzienniki sowieckie zajęte są obecnie wyłącznie wyborami do najwyższej rady ZSRR. Szpalty dzienników zapełnione są uchwałami przeróżnych zebrań, demonstrujących „bezgraniczne oddanie" wodzom ze strony uszczęśliwionego ludu sowieckiego. Ani słowem nie wspomina prasa sowiecka o tym, co się dzieje w samym sercu czerwonej despotii — w Moskwie, na Kremlu. Z braku „normalnej" informacji, obywatel sowiecki musi zadawalać się pogłoskami i plotkami. Nigdy w hostorii „poczta pantoflowa" nie dochodziła do takiego rozkwitu, jak w kraju „wolnej, rewolucyjnej prasy". Trzeba jednak stwierdzić, że pogłoski moskiewskie zawierają zwykle sporą dozę prawdy i po upływie pewnego czasu stają się faktami dokonanymi.

Tak np. już oddawna zaczęły krążyć pogłoski o krwawej „czystce", dokonywanej w Narkomindiele (moskiewskie M.S.Z.). Pogłoski te sprawdziły się w całej pełni. Jeden po drugim dyplomaci i ambasadorowie sowieccy powracają ze swych placówek do Moskwy, wezwani rzekomo w sprawach służbowych i potem... giną bez śladu.

Pogrom Narkomindiełu rozpoczął się na dobre latem t. r., gdy zostali aresztowani Rozenberg, Karachan i Krestinskij, a w wydziale prasowym nie zostawiono prawie nikogo z dawniejszych pracowników.

Następnie wezwany został do Moskwy i tam aresztowany jeden z wybitniejszych starych bolszewików i specjalista od urządzania rozruchów rewolucyjnych, Antonow Owsiejenko.

Ostatnimi czasy co dzień nadchodzą nowe wiadomości o sensacyjnych aresztowaniach. Zostali odwołani do Moskwy, tam osadzeni w więzieniu i ostatnio rozstrzelani: amb. sowiecki w Berlinie, Jureniew, który był przed tym przez czas dłuższy ambasadorem w Tokio; amb. w Polsce Dawtjian; poseł w Turcji — Karskij; poseł w Litwie — Podolskij; poseł w Finlandii — Asmus; poseł w Łotwie — Brodowski. Ostatnio przyłączył się do towarzystawa amb. sowiecki w Chinach — Bogomołow.

„Czystka" nie ogranicza się bynajmniej do posłów i ambasadorów. Odwołani zostali do Moskwy i, jak fama niesie, aresztowani: z Londynu — wojenny attache dow. dyw. Siwkow morski attache flagman Antipow-Czikunski, attache do spraw lotnictwa dow. bryg. Czernyj, sekretarz ambasady Szuster. Z Helsinek odwołano attache wojennego pułk. Iwanowa; z Warszawy — sekretarza ambasady Aleksandrowa; wojennego attache pułk. Barabanowa i ko-

respondenta „Tassa“ Postnikowa. Aresztowany został b. poseł w Czechosłowacji Arosjew.

Ostatnio dużo się mówi w kołach moskiewskich korespondentów pism zagranicznych (którzy są stosunkowo najlepiej poinformowani w sprawach sowieckich), o mającym niebawem nastąpić odwołaniu z Londynu amb. Majskiego i o mocno zachwianej pozycji samego Litwinowa.

Co prawda, jak dotąd, z Litwinowem wszystko jest w porządku. Wysunięto go w jednym z okręgów leningradzkich na kandydata do najwyższej rady państwa, a artykuły o Litwinowie w prasie sowieckiej mają tytuły, jak „Wierny syn partii bolszewickiej“, „Chorąży Stalina“ itp. Ale nie jest to żadną gwarancją, że jutro nie będziemy czytali w dziennikach sowieckich, że i ten „chorąży Stalina“ okazał się „śmierdzącym faszystowskim psem“ i ajentem Gestapo.

Pod tym względem bardzo doniosłą wymowę posiada aresztowanie Jureniewa, ambasadora w Berlinie, który był jednym z najzaufańszych przyjaciół Litwinowa (po aresztowaniu „przyznał się“ do wszelkich win: iż był szpiegiem Gestapo, sprzedawał dokumenty Japończykom itp.), oraz ostatnie rewizje w Narkomindiele, skąd na kilku samochodach ciężarowych wywieziono „kompromitujące dokumenty“.

Mamy więc do czynienia z krwawą „czystką“ Narkomindiełu. Starzy dyplomaci sowieccy znikają niewiadomo gdzie (prawdopobonie w mrocznych suterynach Łubianki); na ich mejsce przychodzą nowi, nikomu nieznani ludzie, jak poseł w Łotwie — Zotow, w Estonii — Nikitin, w Chinach — Ługaniec-Orelski itd.

Powstaje pytanie: co zmusiło Stalina do tak jawnego skompromitowania reżimu, do zadania nowego ciosu prestiżowi ZSRR zagranicą? Wszak dyktator sowiecki zdaje sobie sprawę, że po nowych aresztowaniach i rozstrzałach ZSRR pozostał bez dyplomatów, tak samo zresztą jak rozstrzelanie marszałków pozbawiło czerwoną armię zdolniejszych wodzów. Wszak rządy obce nie mogą teraz nie widzieć w nowych „ambasadorach“ sowieckich przede wszystkim kandydatów do piwnic Łubianki.

Czy jest to jakiś szał zniszczenia, który ogarnął dyktatora? Czy może to tylko kolejny przejaw ustanowionej przez Stalina tradycji, stosowanej przy wszelkich zmianach na kierowniczych stanowiskach w ZSRR. Tradycja ta wymaga, by zmienianych dygnitarzy nie przenosić na emeryturę, nagradzając kolejnym orderem, lecz kierować bezpośrednio do suteren GPU, oskarżając ich o „zdradę i szpiegostwo“. (APA).

## PRZEŚLADOWANIE RELIGII.

O nowych prześladowaniach duchowieństwa i wierzących w ZSRR stało się głośno po ukazaniu się w urzędowych „Izwiestiach“ (z 22 i 23 ub. m.) dwóch artykułów niejakiego Jurina. Lecz wiadomości, w artykułach zawarte, nie były niespodzianką dla tych, którzy uważnie śledzili ostatnie wypadki w Związku Sowieckim.

Artykuły Jurina potwierdziły tylko to, czego już dawniej można było się domyślać. Dzienniki sowieckie nie ukrywały obawy przed rosnącymi wpływami „klerykałów“, a zwłaszcza dużo pisały o tym, że duchowieństwo chce wykorzystać wybory do rady najwyższej dla swych własnych celów. Usiłując oczernić i zohydzić duchowieństwo, partia komunistyczna nie cofała się przed żadnymi środkami.

W końcu lipca Oleszczuk, najwybitniejszy przyjaciel i pomocnik Jarosławskiego, dowodził w dzienniku „Gudok“, że duchowieństwo i sekciarze na D. Wschodzie pomagali wywiadowi japońskiemu, a w Leningradzie księża, korzystając z tego, że kolejarze—Polacy „nie zerwali“ z religią, wypytywali się podczas spowiedzi o „tajemnice“ leningradzkiego węzła kolejowego.

„Komsomolskaja Prawda“ z dn. 5.VII w artykule wstępnym zapewnia:

„Organizacje religijne są płaszczykiem, pod którym wygodnie ukrywają się brudne elementy: b. oficerowie, kułaki, kupcy, prowadząc swą robotę antysowiecką“. W tymże artykule duchowieństwo oskarżone jest o współdziałanie — z trockistami.

Wreszcie artykuł B. Kandidowa („Izwiestia“, w sierpniu), zatytułowany „Szpiedzy w sutannach“, oskarża duchowieństwo wszystkich wyznań o prowadzenie szpiegowskiej i szkodniczej roboty na rozkaz obcych wywiadów.

Wszystkie te artykuły świadczyły b. wyraźnie, że oskarżenia przeciw duchowieństwu zmontowane będą według utartego szablonu — szpiegostwo, dywersja, trockizm itd. — nie cofając się przed jawną absurdalnością (współdziałanie z trockistami!).

Z prasy sowieckiej dowiadujemy się również, dla czego właśnie teraz uznano za konieczne wznowić prześladowania duchowieństwa i uczynić jeszcze jedną próbę skompromitowania go w oczach ludu. Władze były zaniepokojone coraz bardziej rosnącym wpływem duchowieństwa na ludność. Zresztą powody do niepokoju rzeczywiście istniały.

Oto kilka faktów, zaczerpniętych z prasy sowieckiej. „Komsom. Prawda“ w artykule z dn. 5.IX podkreśla, że należy spotęgować agitację bezbożniczą, bowiem „zbliża się dzień wyborów do najwyższej rady“, wyniku zaś wyborów nikt przewidzieć nie może, bo zależy on „od nastrojów masy pracującej“. Wojenny dziennik „Krasnaja Zwiezda“ od 4.IX donosi o religijności czerwonoarmiejców; „Trud“ (27.IX) pisze o wzroście wpływów religijnych wśród górników itd. Dzienniki leningradzkie z oburzeniem opowiedziały, że ludność na tyle ufa duchowieństwu, że oddaje mu na przechowanie swe oszczędności, zamiast zanosić je do kas państwowych.

Wreszcie kropkę nad i postawiły „Izwiestia“ (17.X), które pisały:

„Braki agitacyjno-propagandowej pracy zręcznie wykorzystują zaczajeni szpiedzy, b. białogwardziści, kułaki, duchowieństwo“. Ostatnia kategoria wrogów jest najbardziej niebezpieczna. „Władza sowiecka nikomu nie ustąpi swego prawa przygotowania chłopów do wyborów, a zwłaszcza nie ustąpi popom“.

Więc, artykuł „Prawdy“ zapowiadał walkę. Wspomniane wyżej artykuły Jurina mówią o wynikach tej walki. Dowiadujemy się, że ostre represje spadły przede wszystkim na wyższych dotojników cerkwi. Areztowano jednego arcybiskupa i kilku biskupów. Rozpoczęło się gwałtowne prześladowanie „tajnych jezuitów i dominikanów, baptystów, adwentystów, wierzących prawosławnych“ itd. Oskarżenia są zawsze jednakowe: szpiegostwo, dokonywanie aktów terorytycznych itd. Charakterystycznym przykładem bolszewickiej metody jest oskarżenie, wysunięte przeciw t. zw. „tołstojowcom“. Okazuje się, że ci sekciarze, odmawiający wzięcia do ręki broni, działają tak na polecenie... obcego kontrwywiadu. Maluczko, a i sam nieboszczyk Tołstoj ogło-

szony będzie za sprytnego ajenta wywiadu japońsko - niemieckiego.

W końcu swego artykułu Jurin nie wytrzymuje roli i od zmyślonych oskarżeń przechodzi do istotnych, ujawniając rzeczywiste powody prześladowania duchowieństwa i religii.

Otóż okazuje się, że arcybiskup cerkwi prawosławnej na Syberii zorganizował grupę, która zamierzała wysunąć własnego kandydata na wyborach. W okręgu Woronieżskim biskup „przygotował wysunięcie własnej kandydatury“. W okręgu Smoleńskim działały specjalne wyborcze grupy „wierzących“. W Armawirze „klerykali“ zamiarzali wystawić cały szereg własnych kandydatów itd.

Nowa fala okrutnych prześladowań spadła na duchowieństwo, na gminy wierzących. Większość aresztowanych biskupów został już prawdopodobnie rozstrzelana. Prześladowanie religii przypominać zaczyna piarwszą epokę chrześcijaństwa. Lecz same dzieniki sowieckie muszą wyznać, że potęga uczuć religijnych nie została złamana, że cerkiew nadal zostaje niezwyciężonym i groźnym przeciwnikiem władzy komunistycznej. (APA).

## SZPIEDZY, DYWERSANCI I SZKODNICY...

Wyłapywanie „dywersantów, szpiegów i szkodników“, ogólne donosicielstwo i t. p. przyjemności życia sowieckiego tak już obrzydły obywatelom sowieckim, że niektórzy śmiałkowie zaczynają otwarcie protestować przeciw tym metodom, ryzykując, oczywiście, kulę w łeb od ajentów Jeżowa. Charakterystyczny pod tym względem obrazek podaje „Prawda“ z dn. 16 b. m.: Na posiedzeniu akademii rolniczej prof. Prianisznikow „kneblował usta“ mówcom, skoro tylko chcieli „demaskować wrogów ludu“. „Prawda“ przytacza ciekawy dialog:

„Gdy jeden z mówców zaczął przemawiać o wrogach klasowych, prof. Prianisznikow (przewodniczący posiedzenia) przerwał mu:

— Nie bierzcie na siebie funkcji komisariatu sprawiedliwości i GPU, to ich sprawa.

Gdy inny mówca poruszył tenże temat, prof. Prianisznikow nie pozwolił mu dojść do słowa:

— Wy też chcecie mieszać się do spraw prokuratury. Przecież możecie tylko poplątać te sprawy.

— Na to mówca:

— Jestem specjalistą - agronomem; skoro, jako fachowiec, widzę czyny szkodnicze, zmuszony jestem o tym mówić.

— Możecie komunikować o tych sprawach organom śledczym, a nie nam.

— Przecież ja chcę tylko prosić o radę...

— Radzić się trzeba nie nas, a kogo innego. Nie jesteśmy w podobnych rzeczach kompetentni.

„Komentarze są zbyteczne!“ — woła „Prawda“ i żąda zastosowania represji w stosunku do odważnego profesora. Nie ulega też wątpliwości, że zostanie on zaliczony do „bezczelnych wrogów klasowych“ i zawrze bliższą znajomość z GPU, od którego tak energicnzie odżegnywał się na posiedzeniu.

Nie lepszy los czeka kierowników fabryk patefonów i płyt. Dowiadujemy się bowiem z „Prawdy“ z dn. 18 b. m., że trusty, produkujące patefony i płyty gramofonowe (t. zw. „gramplasttrusty“) pracują „pod psem“, i to zarówno co do ilości jak i jakości swej produkcji.

W roku 1936 plan nie został wykonany. W tym roku sprawy nie idą lepiej: w pierwszym kwartale zamiast 142 tys. patefonów, wypuszczono 114 tys.; w drugim zamiast 150 tys. — 129 tys.; w trzecim zamiast „planowych“ 160 tys. tylko 108 tys. Nie lepiej sprawa stoi z płytami. Plan wykonywa się w 70 — 80 proc. Niekiedy połowa płyt zostaje zabrakowana przez inspekcję.

Ciekawe, że najwięcej braku bywa w płytach propagandowych: przemówieniach wodzów i t. p.

Działają tu „szkodnicy“. Tak np. „w zakładach Aprelewskich i Nogińskich podła ręka szkodnika zepsuła 200.000 płyt o specjalnie ważnym znaczeniu politycznym“. Najczęściej psuje się płyty w ten sposób, że otwór przebija się nie ściśle w środku płyty, wtedy „przemówienia wodzów“ robią wrażenie wygłoszonych jakimś dzikim, wyjącym głosem. Już z dwóch tych wiadomości, zresztą dość różnych, wynika, że życie sowieckie to szpiegowanie i szkodnictwo z jednej strony, a donosicielstwo i „razstrełka“ — z drugiej. Udowadnia to naczelny organ sowiecki. Piękny raj proletariatu — nie ma co! I to po 20 latach rządów „zbawców uciśnionych“. (APA).

Redaktor odpowiedzialny: **MARIAN ARTEMSKI.**

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz“ — Warszawa, Solec 87.